

# Holandia dzień po dniu... czyli nasza przygoda z Erasmusem

---

Niedziela, godzina 3:15.

Jeszcze wszyscy śpią, a my już w drodze. Z plecakami, walizkami i lekką ekscytacją rozpoczynamy naszą podróż do Holandii, do Hellevoetsluis. Autobus, lotnisko, dwa loty i... dłuższa przerwa w Monachium, którą wykorzystujemy na pierwsze „zwiedzanie”. Potem jeszcze pociąg, autobus i w końcu – jesteśmy! Zmęczeni, ale szczęśliwi trafiamy do rodzin goszczących pełni zaciekawienia.

Poniedziałek – poznajemy się i... karmelowe wafle

Zaczynamy spokojnie – o 10:00. Oficjalne powitanie przez dyrektora szkoły i prezentacje krajów: Polski, Francji, Czech i Niemiec. Między wystąpieniami – słodka nagroda: słynne holenderskie wafle karmelowe.

Po południu ruszamy na grę terenową w historycznej części miasta. Mapy, zadania, współpraca i... sukces! Drużyna z udziałem polskich uczniów zdobywa 2. miejsce.

Wtorek – walka z żywiołem

Film „De Storm” wprowadza nas w temat walki Holendrów z wodą w 1953 roku. Później jedziemy do Deltaparku Neeltje Jans – miejsca, gdzie technologia spotyka się z potęgą natury. Zwiedzanie, animacje i... trochę dreszczy emocji, gdyż jesteśmy w samym środku „owej burzy”. Na koniec spacer nad morzem i spotkanie z fokami.

Środa – kreatywnie i sportowo

Malujemy tradycyjne kafelki – każdy z cytatem w swoim języku. Powstają małe arcydzieła sztuki. Po południu – turniej siatkówki. Każdy kraj tworzy drużynę, a emocje sięgają zenitu! Gramy cztery mecze (i nawet nauczyciele dołączają do gry!). Kończymy na 5. miejscu, ale z ogromną dawką dobrej energii.

Czwartek – wiatraki, Rotterdam i... naleśniki!

Kinderdijk – słynne wiatraki i rejs łódką. Zaglądamy do środka jednego z nich – jak do żywego muzeum. Następnie Rotterdam – nowoczesne miasto, czas wolny, zakupy i... wodna taksówka! Na koniec dnia prawdziwy hit: rejs „Pancake Boat”. Naleśniki bez limitu i dodatki od słodkich po wytrawne. Bez wątplenia – najsmaczniejszy punkt programu!

Piątek – podsumowanie i pożegnania

Certyfikaty, wspólne zdjęcia, tworzenie pamiątkowej gazetki. Trochę radości, trochę wzruszeń... i świadomość, że jutro wracamy.

Tego nie da się zapomnieć. To nie tylko zdjęcia i pamiątki. Niewątpliwie to był tydzień pełen nowych znajomości, rozmów w różnych językach, samodzielności, odkrywania świata i poznawania samego siebie w różnych sytuacjach.

Holandia pokazała nam, że nauka może wyjść poza klasę – i stać się prawdziwą przygodą.